

ROSYJSKIE WOJSKA ZOSTANĄ PRZY GRANICY Z UKRAINĄ NA DŁUŻEJ?

Analizując nagrania przedstawiające rosyjski wojskowy obóz polowy w obwodzie woroneskim przy granicy z Ukrainą można przypuszczać, że żołnierze przygotowują się, by być tam bardzo długo. Takich obozów jest kilka - uważa analityk Conflict Intelligence Team (CIT) Rusłan Lewijew.

Według danych CIT, grupy śledzącej działania rosyjskich sił zbrojnych, Rosja przerzuca do granic ukraińskich jednostki z Zachodniego, Południowego i Centralnego Okręgu Wojskowego - zaznacza portal Radia Swoboda. Dzięki analizie materiałów w mediach społecznościowych śledczy stworzyli mapę z kolumnami wojskowymi oraz ustalili, że siły zmierzają nie tylko na zaanektowany Krym, ale też do obwodu woroneskiego, graniczącego z Ukrainą - podkreśla portal.

Z dokumentów rosyjskich kolei państwowych wynika, że sprzęt i wojska wyładowywane są na stacjach Masłowka i Treswiatskaja w pobliżu Woroneża, a następnie kierują się do obozu polowego w pobliżu poligonu Pogonowo ok. 250 km od granicy z ukraińskimi obwodami charkowskim i ługańskim.

Czytaj też: [Szef ukraińskiego sztabu generalnego: Rosja próbuje nas dyskredytować i budzić panikę](#)

"Zaczęły pojawiać się nagrania wideo miejscowych mieszkańców obwodu woroneskiego, którzy zobaczyli obok swoich dacz obóz wojskowy. Widać tam dużą ilość sprzętu, który stoi w polu. Widzimy obóz namiotowy, widzimy szpital polowy, są namioty ze znakami medycznej służby. Wyraźnie widać, że wojskowi przygotowują się do tego, by być tam bardzo długo. Miejscowi mieszkańcy opisują obóz jako pole długości 3-4 km, które całkowicie zastawione jest sprzętem i namiotami. Uważamy, że to nie jedyny taki polowy obóz, jest ich kilka" - powiedział Lewijew, cytowany przez Radio Swoboda.

Pod koniec marca szef sztabu generalnego sił zbrojnych Ukrainy generał Rusłan Chomczak poinformował, że na stałe wzdłuż ukraińskiej granicy stacjonuje 28 batalionowych grup taktycznych Rosji: w obwodach briańskim, rostowskim i woroneskim oraz na zaanektowanym Krymie, a obecnie Rosja przerzuca dodatkowych 25 takich grup.

Batalionowa grupa taktyczna to wzmocniony batalion, obejmujący ok. 800-900 żołnierzy, którzy mogą wykonywać zadania samodzielnie i autonomicznie - wyjaśnił Radiu Swoboda analityk wojskowy Mykoła Bielieskow. Grupy są dodatkowo wyposażone w zasoby artyleryjskie - zaznaczył.

Czytaj też: [Ukraina: zmodernizowane T-72AMT dostarczane armii](#)

53 batalionowe grupy taktyczne to ok. 50-55 tys. ludzi - podkreślił redaktor naczelny portalu Apostrof Denys Popowycz. "Czy to dużo, czy mało? Wystarczy, by coś rozpocząć" - ocenił.

Kreml zapewnia, iż ruchy rosyjskich wojsk nie stanowią żadnego zagrożenia i są one związane z planowym sprawdzianem gotowości bojowej armii. "Po zimie to zwyczajna sprawa. Co prawda nie na taką skalę" - zwraca uwagę portal.

Jednocześnie na Ukrainie trwają ćwiczenia armii tego kraju: m.in. na południu ćwiczą odparcie morskiego desantu, w pobliżu Krymu skoncentrowane zostały wojska obrony terytorialnej, odbyły się także duże ćwiczenia obrony przeciwlotniczej.



**Reporterskie śledztwo
o współczesnych metodach
prowadzenia wojny informacyjnej**

Sklep.Defence 24

Reklama

"Według oficjalnych danych Rosjanie posiadają do 800 jednostek operacyjno-taktycznego lotnictwa różnych typów, które mogą dokonać uderzenia, inna sprawa to jakość i precyzja" - wskazał Bielieskow.

Rosyjskie siły przy granicy z Ukrainą wyposażone są w samobieżne haubicarmaty Msta-S, które pod względem zasięgu przewyższają analogiczne ukraińskie systemy - pisze Radio Swoboda. Jednak "oceniając proporcje sił, eksperci są zgodni, że jakim by nie był wynik hipotetycznego starcia, Rosji będzie trudno je wytrzymać" na dłuższą metę - dodaje portal.

"Doskonale zdajemy sobie sprawę, że to straty, krew i wojny partyzanckie, i sankcje Zachodu, i trumny, jakie będą jechać na wschód, i łzy rosyjskich matek. Dlatego, żeby nas zająć, może być zastosowana taka hybrydowa +krymska+ operacja. Ośrodkiem wpływu może stać się Kijów. Nawet nie cały Kijów, a dzielnica rządowa, żeby przy pomocy grup dywersyjnych, które będą wcześniej zrzucone, sparaliżować działania ukraińskiego rządu, centrum podejmowania decyzji, i szybko przeprowadzić +krymski wariant+. Z piątej kolumny utworzony by był jakiś tymczasowy rząd, ten rząd uzurpuje władzę" - twierdzi Popowycz.

Czytaj też: [Szef polskiego MSZ: Ukraina ma prawo się bronić](#)

"Demonstracyjność tego całego rozlokowywania (sił) mówi o tym, że możliwe, iż Putin chce nam coś pokazać, do czegoś nakłonić. Nie tyle nas, co tych, którzy nam pomagają, USA przede wszystkim,

możliwe UE. I tylko po tym, jak to się nie uda, może zacząć się coś poważniejszego, jeśli chodzi o działania bojowe. To nie musi być interwencja na szeroką skalę, może być to atak na jakimś konkretnym odcinku frontu, by podwyższyć stawki, by zmusić naszych sojuszników i Ukrainę do tego, by usiąść przy stole negocjacji" - uważa Popowycz.

"Jaki będzie rozwój wydarzeń, na razie możemy tylko zgadywać" - zaznacza Radio Swoboda. Najbardziej prawdopodobnym miejscem eskalacji pozostaje Donbas.

Czytaj też: [Ukraina gotowa do reakcji. W Donbasie „sytuacja jest pod kontrolą”](#)